

prze gl ą d p r a s y

Podwójne polsko-niemieckie dyplomy otrzymali absolwenci Wydziału Elektroniki, Informatyki i Telekomunikacji Uniwersytetu Zielonogórskiego, Sebastian Brejwo i Arkadiusz Kowalewski. – czytamy 1 czerwca w *Prze-glądzie*. Studiowali na UZ i FH Giessen-Friedberg, obo-wiązkowa była także 18 tygodniowa praktyka w firmach niemieckich. podwójne dyplomy są czymś wyjątkowym. Zwykle studenci wyjeżdżający na zagraniczne uczelnie odbywają tam część nauki, ale nie otrzymują dyplomu.

„Racje na pięści” to tytuł artykułu jaki ukazał się w *Gazecie Wyborczej* 2 czerwca. Czytamy w nim, że kierownik akademika pobił studenta. Kto kogo sprowokował? Kierownik twierdzi, że student był agresywny, wyzywał go i próbował uciekać. Znajomi żaka się dziwią. Znają go od trzech lat i zawsze uchodził za najspokojniejszego z całej ekipy. Faktem jest, że kierownik i przypadkowy spacerowicz złapali studenta, przewrócili na ziemię i przez 20 min. siedzieli mu na plecach. Nie pozwolę by mnie obrażano. Jak pociąga się studenta do odpowiedzialności to wszyscy mnie krytykują, ale jak coś się stanie, to wtedy pretensje do kierownika – tłumaczy kierownik. Studenci są innego zdania. Niech pilnuje porządku, ale niech nie traktują nas jak dzieci. Studenta policja odwiozła do izby wytrzeźwień.

4 czerwca *Gazeta Lubuska* relacjonuje posiedzenie Rady Miejskiej podczas którego rektor UZ prof. Michał Kisielewicz tłumaczył radnym jak zamierza rozwiązać problemy finansowe uczelni. Mając świadomość tego stanu rzeczy, już od początku swojej kadencji zacząłem podejmować niepopularne decyzje, by uczelnia mogła być bezpieczna pod względem finansowym – mówił rektor. – Gotowy jest już program stabilizacyjny, zaopiniowany przez komisję ds. budżetu i finansów.

Studencki *Karton* zaprasza na imprezy, z których dochód zostanie przeznaczony na rzecz dzieci z parafialnej świetlicy – czytamy w *Gazecie Wyborczej* z 6 czerwca. Świetlica marzeń powstała w listopadzie 2000 r. przy parafii pw. Najświętszego Zbawiciela. – Na początku panował tu wielki chaos, ale dzieci od razu przychodziło wiele. Widać, że świetlica jest tu bardzo potrzebna – opowiada Ewa Gołębiowska, kierownik placówki. Na wakacje dzieci chciałyby pojechać do Łagowa na kolonie, ale brakuje pieniędzy. Aby podreperować budżet, świetlica wraz z klubem akademickim *Karton* zorganizowała tydzień imprez. Dochód z nich będzie przeznaczony na organizację kolonii.

Pod patronatem medialnym *Gazety Wyborczej* odbywał się tegoroczny Festiwal Improwizacji, 6 czerwca w dniu inauguracji Festiwalu *Gazeta* pisze: Taniec na scenie działa zmysłowością i szczerością. Momentami obeszła nawet intymnością. Każde zamyślić się nad międzyludzkimi relacjami – twierdzą choreografowie. Międzynarodowy Festiwal Improwizacji stał się specjalno-

ścią zielonogórską, to jedyny taki festiwal w Polsce. Do miasta przyjeżdżają choreografowie z całego świata. Festiwal staje się okazją do spotkania tancerzy, aktorów, plastyków, muzyków i studentów. Pomysł przedsięwzięcia jest w zasadzie prosty. Dwa dni warsztatów pod okiem specjalistów od ruchu scenicznego i galowy pokaz na koniec. Wszystko pod hasłem żywej sztuki improwizacji. Realizatorem tego projektu jest Paweł Matyasik, a współorganizatorem Uniwersytet Zielonogórski.

Rodzice dzieci ze żłobka przy ul. Wiśniowej nie chcą, by budynek placówki przekazano Uniwersytetowi Zielonogórskiemu – donosi 10 czerwca *Gazeta Lubuska*. Rodzice przekonują, że utrzymanie placówki przy ul. Wiśniowej jest tańsze niż pozostałych żłobków. Zaprosili do siebie komisję ds. rodziny Rady Miasta, by przekonać radnych do swoich racji. Wiceprezydent Maciej Kozłowski uspokaja rodziców: – Przez najbliższe dwa lata na pewno nie dojdzie do likwidacji żłobka. Potem wszystko zależy od uczelni. Czy będzie miała pieniądze na inwestycję.

Trzydziestu młodych tancerzy przyjechało z całej Polski do Zielonej Góry, by ćwiczyć pod okiem choreografów. Efekt możemy zobaczyć w poniedziałek w Teatrze Lubuskim podczas finałowej gali – kontynuuje 7 czerwca relację z Międzynarodowego Festiwalu Improwizacji *Gazeta Wyborcza*.

Czasami łatwiej wyrazić siebie poprzez jeden ruch niż jedno słowo. Gest, mimika, postawa ciała są głównym i uniwersalnym środkiem komunikacji – twierdzi Paweł Matyasik, organizator festiwalu.

Właśnie dialogu między tancerzami na scenie uczyli się młodzi artyści. Temat główny finału brzmiał „Ja, czyli ja”, stąd każdy uczestnik opowiadał swoją własną historię, pokazywał na scenie siebie. Z harmonii ruchów, delikatnej muzyki i instalacji wideo na wielkim ekranie widz mógł wyczytać wszystko, co chciał. – Na tym polega improwizacja: gra wyobraźni, własnych przeżyć i obrazu zarówno u tancerza, jak i odbiorcy – wyjaśnia Wojciech Mochnej, dyrektor kanadyjskiego W&M Physical Theatre i wykładowca tańca współczesnego na University of Calgary, jeden z instruktorów warsztatów.

Wystawę plastyków na Uniwersytecie Zielonogórskim – omawia 9 czerwca *Gazeta Wyborcza*.

Jedni spoglądają na budynek przy ul. Wiśniowej jak na oazę nieskrępowanej sztuki, jedynej w mieście, która ma kontakt z ogólnopolską plastyką. Inni podchodzą do sprawy pragmatycznie – ot miejsce, gdzie nauczysz się znaleźć później swoje miejsce w branży sztuki użytkowej – czytamy dalej.

Przemek Przepióra zebrał od kolegów stare palety po farbach i upačkane stołki. Michał Jankowski odlał z gipsu krzyże i wrzucił na mały stos. Pracę zatytułował „Chiny”. Agnieszka Zwolińska namalowała twarze

podobnych do tych z komiksów.

Kilku studentów z pracowni prof. Leszka Knaflewskiego i kilkuset innych pokazało prace w uniwersyteckim instytucie artystycznym przy ul. Wiśniowej na końcoworocznej wystawie studentów. - O Przepiórze, Jan-kowskim i Zwolińskiej mówi Magdalena Gryśka, asystent u prof. Knaflewskiego: - Kiedy przejdą już klasyczny, rzemieślniczy kurs rysunku i malarstwa, zostawiamy miejsce na ich własne pomysły. Sami rozstrzygają, jak wygląda obraz w XXI w. Widać wpływ ruchomych obrazków z telewizji, billboardów, internetu, nawet wiadomości z komórek.

„Rośnie góra podań” to tytuł artykułu z *Gazety Lubuskiej* z 14 czerwca. Większość maturzystów odebrała w tym tygodniu świadectwa. Nic więc dziwnego, że rozpoczął się szturm na UZ. Na czas rekrutacji w kampusie B do dyspozycji studentów oddano salę senatu byłej WSP. Teraz swoje dokumenty oddają tu ci, którym marzą się studia na uniwersytecie. Tu jak i w kampusie A kolejki coraz dłuższe. Niezależnie od kierunku papiery można składać albo tu, albo tam. To rekrutacyjna nowość.

Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein w Zielonej Górze wczoraj rozpoczął oficjalną działalność - doniosła 16 czerwca *Gazeta Lubuska*.

Na uroczystość poświęcenia nowej siedziby przybyli biskupi polscy, a także z Niemiec. Uczelnia zamierza bowiem współpracować z Instytutem Teologii w Dreźnie. Poza tym to właśnie ofiary katolików z tego miasta pozwoliły na przygotowanie dla studentów pięciu sal wykładowych, pracowni internetowej, biblioteki. Zielonogórski instytut mieści się w parafii pw. Ducha Świętego, przy ul. Bułgarskiej 30. Na razie w jego skład wchodzi cztery zakłady naukowe. Uczelnia będzie się rozwijać, przede wszystkim kadrowo. Wtedy będzie mogła znaleźć się pod skrzydłami Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Złote i srebrne orkiestry – pod takim tytułem 17 czerwca *Gazeta Lubuska* zamieszcza informację o sukcesie (II miejsce) Big Bandu Uniwersytetu Zielonogórskiego na VIII Big Band Festiwalu w Nowym Tomyślu. Saksofonista tenorowy Tomasz Adamczak z uniwersyteckiego zespołu otrzymał indywidualne wyróżnienie. W konkursie uczestniczyło dziewięć zespołów z całego kraju, a komisji przewodniczył Jan Ptaszyn Wróblewski.

W artykule pod tytułem „Pierwszy dzień magistra sztuki” - czytamy w *Gazecie Wyborczej* z 18 czerwca, o obronach prac magisterskich na Wydziale Artystycznym UZ. Biały labirynt z ogromnych płacht prowadzi do „zabandażowanego” w fatalaszki z lumpeksu słupa granicznego. W słup natomiast wmontowano kamerę ciągle obserwującą nasze poczynania. Tak wygląda praca dyplomowa Patrycji Grimm, przygotowana pod kierunkiem prof. Izabeli Gustowskiej. Patrycja obroniła pracę i została magistrem sztuki. W tym roku po raz pierwszy nadano ten tytuł absolwentom Instytutu Sztu-

ki i Kultury Plastycznej UZ. Magister sztuki może ubiegać się o członkostwo Związku Polskich Artystów Plastyków.

Kolejne nowo powstałe ronda w naszym mieście będą miały swoje nazwy. Podobnie jak inne, nazwane zostaną nazwiskami znanych i zasłużonych zielonogórczan. We wtorek zadecydują o tym radni - pisze 24 czerwca *Gazeta Wyborcza*.

Nasze miasto nazywane jest miastem rond. W ciągu ostatnich czterech lat wyrastały jak grzyby po deszczu. Radni nazwali je różnie. Mamy rondo Rady Europy i PCK, a także cztery imienia zasłużonych Zielonogórczan. Dziś do ratusza trafiły kolejne propozycje. Jest szansa, że od połowy lipca świeżo wybudowane ronda będą miały już swoje nazwy. I tak zaproponowano, by rondo przy zbiegu ulic Batorego i Dworcowej nazywało się rondem Anny Borchers, Chrobrego, Sulechowskiej i Bohaterów Westerplatte - rondem Michała Kaziowa, u zbiegu ul. Dworcowej i Bema - rondem Henryka Maćkowiaka. Czy tak się stanie, dowiemy się podczas dzisiejszej sesji Rady Miejskiej.

Henryk Maćkowiak (1932-1977)) Był twórcą i prorektorem Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze. To właśnie on rozpoczął drogę tej uczelni do Politechniki. Docent Maćkowiak, wcześniej związany z Lumelem, był wybitnym praktykiem i autorem wielu oryginalnych rozwiązań konstrukcyjnych aparatury do pomiarów wielkości elektrycznych. Zawsze życzliwy, szybko budził zaufanie wśród studentów, u których przyjaźń zaskarbił sobie niesłychanym poczuciem humoru.

Michał Kisielewicz, rektor UZ o Henryku Maćkowiaku: Henryk Maćkowiak był moim dobrym kolegą, znałem go od początku jego pracy na uczelni. Zawsze aktywny, pełen życia, pomysłów, do tego doskonały pedagog. Studenci cenili go jako fachowca, był dla nich wzorem, ale i uwielbiali go za niesłychany humor. To osoba, która

Z głębokim żalem zawiadamiamy,

że 2 lipca 2003 r.
zmarł

dr inż. JACEK REJMAN

b. pracownik naukowo-dydaktyczny
Instytutu Budownictwa

W Zmarłym tracimy cenionego przedstawiciela nauk geodezyjnych, utalentowanego nauczyciela akademickiego i niezawodnego Przyjaciela.

przyjaciele
i współpracownicy
z Wydziału
Inżynierii Łądowej i Środowiska

pozostawiła ślad w naszym mieście, bo przecież rozwój uczelni to także rozwój miasta. Do dziś w pamięci mam jego grę na fortepianie.

25 czerwca *Gazeta Lubuska* doniosła, że prezes Fundacji Bezpieczne Miasto Zbigniew Bartkowiak obronił na naszym uniwersytecie pracę doktorską na temat przestępczości. Tematem były „Metodologiczno – źródłoznacznymi aspektami badań nad przestępczością ekonomiczną w woj. zielonogórskim w latach 1975-1989”.

Egzaminy wstępne na UZ w *Gazecie Lubuskiej* z 26 czerwca: Atmosfera na uczelni gorąca, jedni składają jeszcze podania o przyjęcie na studia, inni zdają już egzaminy wstępne.

Anna Malicka z Chichów koło Szprotawy, ze swoją kuzynką, Martą Skrzypiec z Długiego czeka na rozmowę kwalifikacyjną. Ania zdaje na filologię rosyjską. Ten kierunek studiów, po latach przerwy zaczyna cieszyć się coraz większą popularnością.

Dziś moją maskotką jest Marta. Za tydzień, kiedy ona będzie zdawała na filologię polską, zamienimy się miejscami - śmieje się A. Malicka.

Czy profesorowie wyjadą z miasta? – zastanawia się 26 czerwca *Gazeta Wyborcza*.

- Kilku profesorów zastanawia się nad przejściem na inne uczelnie - twierdzi prof. Adam Grobler z Instytutu Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Sam też rozważa taki krok.

Zapewnia, że ośrodki z Opola, Kielc, Olsztyna czy Szczecina już wysyłają oferty do zielonogórskich naukowców. - Kilku profesorów odeszło już po pierwszych sygnałach polityki rektora niezgodnej z ideą uniwersytetu - opowiada Adam Grobler. - Jej przykładem może być zwiększenie liczebności grup ćwiczeniowych do 30 osób ze szkodą dla jakości kształcenia.

Prof. Grobler również nie wyklucza swego wyjazdu z Zielonej Góry. - Otrzymałem kilka propozycji - przyznaje.

Czy rzeczywiście kadra pracowników naukowych UZ wykruszy się, będzie wiadomo w październiku. - Jak na razie od nikogo nie otrzymałem oficjalnego zwolnienia - mówi rektor prof. Michał Kisielewicz.

O uroczystości z okazji 70-lecia urodzin prof. Tadeusza Bilińskiego pisze 27 czerwca *Gazeta Wyborcza*.

Zawsze chciałem być pożyteczny – tak profesor podsumował swoją działalność naukową i pedagogiczną. Tadeusz Biliński – obecnie kierownik zakładu budownictwa ogólnego i architektury – wypromował dziewięciu doktorów. – Mimo podeszłego wieku nadal pilnie śledzę poczynania polskiego i światowego budownictwa – mówi. – Szkoda, że gdy zaczynałem, nie było takich możliwości technologicznych.

„Atak artystki” to artykuł w *Gazecie Wyborczej* z 4 lipca,

gdzie czytamy:

Zielonogórska artystka w ramach prezentacji sztuki w środku miasta mierzyła do ludzi z pistoletu-zabawki. Do akcji - już całkiem na serio - wkroczyła policja.

W naszym mieście trwa festiwal sztuki *Precedens_04*, czyli pokazy artystów w przestrzeni publicznej. Zielonogórzanie mogą zobaczyć m.in. instalacje wideo i wystawy zdjęć.

W imprezie wzięła też udział tegoroczna absolwentka Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego. Patrycja Grimm za zgodą jednego ze współorganizatorów festiwalu - dyrektora Biura Wystaw Artystycznych Wojciecha Kozłowskiego - postanowiła zaprezentować oryginalny performance. W środowe popołudnie wyszła na deptak w czarnym kombinezonie i kominarce na głowie. Z plastikowym pistoletem do złudzenia przypominający prawdziwy podbiegła do siedzącego na ławce młodego małżeństwa. Z okrzykiem: „To jest akcja artystyczna” skierowała lufę w ich twarze. Małżeństwo aż podskoczyło ze strachu, po chwili jednak wybuchło śmiechem. Podobnie zareagowała grupka 40-letnich kobiet.

Najgorzej performance zniosła stojąca na deptaku starszka: zaczęła się trząść, krzyczeć i szybko uciekła.

Całą akcję obserwowali z kamer (starówka zielonogórska jest monitorowana) policjanci. - Nie wiedzieliśmy o tym dziwnym pokazie sztuki - mówi rzecznik zielonogórskiego komendanta Piotr Puchała. - Dlatego kiedy zobaczyliśmy biegającą z pistoletem kobietę i wystraszonych mieszkańców, od razu wkroczyliśmy do akcji.

Kiedy policjanci - przygotowani na wszystko - podbiegli do dziewczyny, ta z rozbawieniem wyjaśniła im, że to jej pokaz artystyczny. Funkcjonariuszom jednak nie było do śmiechu. Zabrali ją na komisariat, gdzie złożyła zeznanie.

Rekrutacja na UZ jest tematem artykułu w *Gazecie Wyborczej* z 3 lipca. Chętnych do studiowania w naszym mieście jest 7.357 osób, ale przyjętych będzie tylko połowa. Najbardziej oblegane są wcale nie języki, ale... kierunki pedagogiczne.

Dla przyszłych studentów Uniwersytet Zielonogórski przygotował 3.525 miejsc. Większość kandydatów, z którymi rozmawialiśmy, przy wyborze kierunku nie kierowała się modą.

- Zdaję na filologię polską, bo myślę, że mam predyspozycję do bycia nauczycielem - mówi Marek Kluwiak. Po chwili jednak przyznaje, że chce studiować głównie dla tytułu magistra.

Roger Grubecki wybrał historię na wszelki wypadek. - Jakby mi się noga powinęła we Wrocławiu, gdzie zdaję na prawo - tłumaczy.

- Należy studiować to, co się lubi, a nie to, co się będzie opłacać za pięć lat. Nawet gdybym mogła studiować bankowość i mieć potem dobrą pracę, wybrałabym filozofię, bo to mnie interesuje - zapewnia Monika z Nowej Soli i dodaje, że nie martwi się tym, że może w przyszłości mieć trudności ze znalezieniem pracy.

czytała esa